Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 45. Kraków, dnia 6 listopada 1927. Rok XVII.

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francj. 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.283.

Przed nową próbą.

Prędzej, niż tego można było się spodziewać, a już zgoła niespodziewanie dla zainteresowanych, sprawdziły się nasze zapowiedzi. Otwarty rozłam w stronnictwie „Piast" stał się faktem! Dokonał tego sam *twórca tego stronnictwa*, honorowy jego prezes, najpoważniejszy jego reprezentant, senator i wicemarszałek Sejmu Jakób Bojko. Potępiwszy w swoim manifeście *bezwzględnie i bezapelacyjnie długoletniego* przywódcę „Piasta" Witosa, jako demoralizatora ruchu ludowego i szkodnika, *wytrącił z jego niegodnych rąk sztandar,* aby ratować od ostatecznej poniewierki i shańbienia sprowadzony na manowce ruch ludowy. Przy tej sposobności odsłonił przed całą Polską to, co poniekąd sam w stronnictwie „Piast" długie lata osłaniał, tolerował i bronił: prywatę, samolubstwo, bezczelność, szacherki partyjne i pychę wprost niewiarygodną, uosobioną w osobie Witosa. Tego niepodobna nie zaznaczyć *chociażby się uznawało szlachetne i* ideowe pobudki „manifestu" senatora Bojki.

Skutki i następstwa rozłamu dokonanego w „Piaście" przez senatora Bojkę będą doniosłe dla ruchu ludowego. Niewątpliwie, przynajmniej na razie, sprowadzi ten rozłam jeszcze większy chaos i zamieszanie. Za to Bojkę winić nie można, ponieważ przy takim stanie rzeczy, uniknąć tego nie można. Dlatego z tem musimy się pogodzić jako z koniecznością. Natomiast o wiele ważniejszem będzie zastanowić się jakie mogą być *następstwa* tego kroku. Z tego bowiem samego faktu, że Bojko wystąpił w tak drastyczny sposób ze stronnictwa „Piast", nie wynika jeszcze samo przez się uzdrowienie ruchu ludowego, jakkolwiek senator Bojko to w „manifeście" swoim stanowczo zapowiedział. My już tyle razy sparzyliśmy się na poczynaniach wybitnych ludowców, że wszelkie mamy prawo, jak to mówią, na zimne nawet dmuchać.

Nie dlatego, iżbyśmy nie wierzyli w szczerość intencyj i zamiarów p. Bojki. Jakkolwiek stronnictwo „Piast" było zawsze wrogo dla nas usposobionem, w senatorze Bojce staraliśmy się widzieć działacza ludowego, nie pozbawionego zalet charakteru i pewnych zasług. Domyślaliśmy się, że stan rzeczy w „Piaście" boli go i upokarza.

Mieliśmy mu tylko to za złe, że tak długo to tolerował, chociaż jego obowiązkiem moralnym było przeciwdziałać. Otóż właśnie ta cecha Bojki, jako polityka, *nasuwa nam obawy*, czy istotnie decydujący krok jego będzie początkiem oczyszczenia gleby ludowej z chwastów i trującego zielska. Gdy bowiem Bojko swego czasu odłączył się od Stapińskiego dla tych samych prawie przyczyn, dla których dziś opuszcza Witosa i założył „Piasta" *rychło usiąpił* z kierowniczego stanowiska na korzyść bystrzejszych rozumem od niego, ale niższych co do charakteru i pozwolił dzieło swoje zdeprawować.

Już wtedy pokazał, że nie ma wystarczająco silnej ręki pokierowania sprawą na tory właściwe, aby lud z tego miał korzyść i zadowolenie moralne.

Tego samego obawiamy się dziś. Obawy te nasze są narazie dostatecznie uzasadnione. Bojko zapowiada narodziny nowego „oczyszczonego" ruchu ludowego. Przypatrzmy się jednak dobrze, kto tym narodzinom patronuje? Gazety publikują, że nie kto inny, tylko przedewszystkiem p. *Marjan Dąbrowski* no i (pożal się Boże!) wiarołomny poseł Maślanka!

Kto jest Marjan Dąbrowski, właściciel „pałacu prasy" i „Kurjerka", dobrze wiemy. Oczywiście człowiek, który *idealnych celów* w „oczyszczonym" ruchu ludowym szukał nie będzie. Słusznie zatem obawiać się należy, czy ten nowy ruch ludowy nie będzie *powtórzeniem* dawnych błędów i grzechów!

Uzdrowienie „ruchu ludowego" zależeć będzie od tego, kto obejmie nie tyle formalne ile faktyczne *przywództwo* w dziele. Bojki. Już sam wiek podeszły senatora Bojki wskazuje na to, że przywódcą będzie tu kto inny. Niewątpliwie pokusi się o to także w tej, czy innej formie kto inny, tembardziej, że Bojko w swoim „manifeście" zapowiedział ścisłą współpracę z rządem. Że zaś wśród „naprawiaczy" niema urodzaju na talenty i charaktery odpowiednie do kierowania sprawą ludową, Bojko mocno się będzie musiał nabiedzić, chcąc uniknąć skoszlawienia swojej idei.

„Manifest" Bojki nasuwa te myśli z tego powodu, ponieważ wykazuje liczne *braki i niedomówienia*. Przedewszystkiem niema o tem mowy, jak się zamierza ustosunkować do zasad *etyki katolickiej*. Jest to brak bardzo poważny. Ruch ludowy dlatego zwyrodniał i rozbił się na bezsilne grupy, ponieważ *zlekceważył siłę* i *użyteczność zasad katolickich*. Jeżeli więc p. Bojko i tym razem, o co go posądzać nie chcemy, ten najważniejszy postulat przeoczy, dziełu jego nie wróżym ani powodzenia, ani osiągnięcia celu. — Ruchu ludowego nie uzdrowi ani sam rząd, ani Marjan Dąbrowski, ani nowa gazeta, ani poparcie rządu, tylko *zasady katolickie* stosowane w programie. i czynie. O tem p. Bojko wstępując na nową drogę powinien pamiętać.

Nie mamy zamiaru naszymi uwagami przesądzać z góry czegokolwiek. Zanim jednak czas wszystko wyjaśni, *w tak decydującej chwili* uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę najpoważniejszego działacza ludowego, że tylko *właściwe i pod każdym względem, a więc i co do programu i co do osób, uczciwe i rzetelne postawienie sprawy*, sprowadzi odrodzenie ruchu ludowego. Stronnictwo katolickie, które od tylu lat walczy o *czystość idei ludowej*, o jej *katolicki charakter*, niczego tak nie pragn,e, jak moralnego odrodzenia się ruchu ludowego przez porzucenie *dawnych błędów* i wszelki w tym kierunku szczerze podjęty wysiłek, powita z uznaniem.

X. Józef Świąder.



ZWOŁANIE IZB USTAWODAWCZYCH.

Dnia 25 b. m. doręczono marszałkowi Sejmu Ratajowi pismo następującej treści:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołanie Sejmu na Sesję zwyczajną.

Na podstawie art. 25 Konstytucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na Sesję zwyczajną od dnia 31 października 1927 r. Warszawa dnia 21 października 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów *J. Piłsudski.*

Również został zwołany i Senat na dzień 31 b. m.

W chwili, kiedy dajemy numer do druku czasopisma, podają, że pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 3 listopada b. r.

Na porządku dziennym znajdzie się budżet za rok 1928, tudzież budżet dodatkowy za rok bieżący, który rząd wzniesie do Sejmu. Są pogłoski, że Sejm zajmie się również i innemi zagadnieniami, jakie jeszcze zalegają, a są już opracowane przez Komisje Sejmowe.

ROZŁAM W PIAŚCIE.

Senator Jakób Bojko ogłosił w Krakowie manifest do włościaństwa oświadczający się za współpracą z marsz. Piłsudskim, a przeciw osobie i polityce Witosa. W manifeście tym senator Bojko piętnuje w ostrych słowach upadek moral-

...y i korupcję w szeregach stronnictwa, zapowiada swą pracę nad oczyszczeniem i zjednoczeniem ruchu ludowego, oraz wzywa ogół włościaństwa polskiego do skupienia się około jego osoby i pisma, które pod nazwą „Chłop Polski" będzie wydawał w Krakowie.

Do nowopowstałego odłamu przyłączyli się: Marjan Dąbrowski, Kosydarski, Maślanka i inni.

SMIERĆ GEN. THULLIEGO WE LWOWIE.

W zeszłym tygodniu zmarł we Lwowie zasłużony gen. dyw. Jan Thullie. Pogrzeb jego był wielką manifestacją żałobną Lwowa, w którym wzięły liczny udział oprócz garnizonu tamtejszego, liczne rzesze lwowian wszystkich stanów.

DELEGACJA SĘDZIÓW U MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

W zeszłym tygodniu została przyjęta przez p. ministra Meysztowicza i p. wiministra Cara delegacja Zarządu Głównego zrzeszenia sędziów i prokuratorów, składająca się z członków prezydjum i delegatów poszczególnych oddziałów sądów apelacyjnych, która przedstawiła p. ministrowi i jego zastępcy dodatkową swą opinję, dotyczącą projektu rozporządzeń o sądach powszechnych.

WIELKI PRZEMYSŁ KAMIENNY NA PODHALU.

Istniejące od paru lat przedsiębiorstwo kamieniołomów tatrzańskich przemienione zostało ostatnio w wielkie towarzystwo przemysłowe pod firmą „Kamieniołomy Tatrzańskie", które produkują obecnie około 100 tonn szlachetnie obrobionego materjału. W roku przyszłym produkcja wzmożoną zostanie dwukrotnie. Szarogłaz podtatrzański w krótkim czasie zdobył sobie rynek krajowy, zwłaszcza poznański, wypierając kamień zagraniczny. Stworzenie wielkiego przemysłu kamiennego na Podhalu wpłynie dodatnio na kwestję rozbudowy dróg w Polsce i zatrzyma w kraju miljony wywożone rok rocznie na kamień zagraniczny.

PRZEWALUTOWANIE W BANKU POLSKIM.

Dzięki stabilizacji złotego przewalutowano w bilansie Banku Polskiego (złoto i srebro) waluty, dewizy, oraz zobowiązania walutowe według kursu obliczeniowego po 172 za 100.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU MINISTRA DOBRUCKIEGO.

„Ekspress Poranny", zbliżony — jak wiadomo do rządu donosi: „Aktualna od pewnego czasu zmiana na stanowisku min. oświaty, ma w najbliższym czasie być przeprowadzona. Jako poważny kandydat na ministra oświaty wymieniany: prof. Florjan Znaniecki, piastujący katedrę socjologji w Poznaniu".

ZAPOWIEDZ DALSZEGO POTANIENIA CHLEBA.

Komitet ekonomiczny ministrów na wczorajszem posiedzeniu ustalił m. i. bezcłowy kontyngent wywozu otrąb, w następstwie czego zgodnie ze złożonem zobowiązaniem młynów nastąpi obniżenie cen mąki a w dalszej konsekwencji cen chleba o 4 grosze. Pozatem komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad potrzebą utrzymania cen cukru i węgla.

Wieczne odpoczywanie.

Gdy pójdziemy na cmentarz
O szarówce, o zmroku,
Niech się nasze oblicza
Cichym smętkiem obloką.

Uklęknąwszy na ziemi,
Szeptem módlmy się o to
Za tych, których tu groby
Stroi jesień pozłotą.

Prośmy, gdy się już świece
Na mogiłkach zatlily,
Byśmy mieli, jak oni
Poświęcane mogiły.

A za dusze tych braci,
Którzy legli nam w boju
Prośmy niechaj choć oni
Spoczywają w pokoju.

Niech da Pan Bóg zbawienie
I od czyśca wyzwoli.
Tych, co niedoczekali
Lecz umarli w niewoli.

I tych co na obczyźnie
Krew przelali czerwoną,
Mając za to w nagrodę
Trumnę niepoświęconą.

Niech Bóg dobry nie kładzie
Win na wagi swej szali
Tym, co z bratnich rąk legli
Gdy krew bratnią przelali.

Ty wysłuchasz modlitwy,
Raczysz dać im o! Panie!
Za ból, walkę i trudy
Wieczne odpoczywanie.

Eś.



„Piast" w przededniu rozłamu napadł na „Lud Katolicki" w N-rze 44 bezczelnym artykułem, zatytułowanym: „Świądrowe bajdy".

Dziwnie jaskrawo odbijają „Lonikowe bajdy" od rzeczywistości i gdyby „Piast" wychodził z pod prasy jeden dzień później z pewnością nasi czytelnicy nie mieliby sposobności przekonać się o trwałości argumentów tego pisemka.

Otóż czytamy:

„Czytelnikom swoim chce „Lud Katolicki" wmówić, że: Piast choruje na „paraliż postępowy", że: odbywa się w jego łonie „proces rozkładowy" i t. d. Mnie jednak się zdaje, że tak ciężko chorego paralityka, który już trąci rozkładem, winno się zostawić jego losowi, a nie zwalczać go z pianą na ustach, namiętnie i bezwzględnie".

Wobec tego co się stało — zastosujemy się do rady.

Czytajmy dalej:

„Ogłosiwszy — następnie — całemu światu, że Witos jest „bankrutem", wynajduje „Lud Katolicki" rozłamy w P. S. L., podpowiada staremu Kubie to, co mu nigdy w głowie nie postało, byle tylko wprowadzić w błąd i kłamać po myśli największego bezbożnika Voltaire'a (czytaj: Woltera), że z kłamstwa zawsze coś zostanie i... „chwyci"

Więc kto kłamie? Czytelnicy, osądźcie! Na zakończenie „Lonik", autor tych „bajd" wpada w messjanizm:

„Jeśli małe rzeczy wolno porównywać z wielkiemi, to i my mamy swą Kalwarję, mamy swych Judaszów i mamy Faryzeuszów, cieszących się z Golgoty naszej".

Nie posądzając „Piasta" o bluźnierstwo wierzymy, że pisząc to porównanie miał na myśli łotra również ukrzyżowanego na Golgocie.

A teraz dla kontrastu podajemy wyjątki z odezwy Bojki „do Braci włościan!"

„Dziś, tak jak w roku 1912, ogarnia mnie żal głęboki i przesuwa mi się przed oczyma tyle lat minionych przy tym, który dobrowolnie sam wlazł w bagno po uszy i prowadzi nieświadomych, lub fałszywych przyjaciół w to bagno. Ruch ludowy trzeba oczyścić z brudnych naleciałości i zjednoczyć. Choć stary i sterany, podejmuję się chwilowo tej pracy. Wzywam Was wszystkich Bracia włościanie i ludzi dobrej woli, Was, którzy piastujecie godności przez lud Wam dane, abyście bez względu na stronnictwo, do którego należycie, skupili się w tej wielkiej i ciężkiej pracy koło mnie. Przyświecać nam będzie wielka idea Polski i szczęśliwego ludu.

Wierzę głęboko, że ta praca rozwijać się będzie przy Bożej pomocy i doprowadzi do zamierzonego celu".

Oby to nie były tylko frazesy — obyście senatorze tej Bożej pomocy byli warci i szukali jej i nie poszli ścieżkami, na które zachodziliście nieraz. Wierzymy w waszą dobrą wolę, lecz czekamy! Czekamy pomnąc słowa: „Z owoców poznacie ich". A teraz czytelnicy dowiedzmy się co piszą dzienniki o tym rozłamie.

„Głos Narodu" w Nrze 294 zarzuca Senatorowi Bojce „winę" i zaczyna artykuł wstępny szczerze słowami:

„Odezwę senatora Bojki do „braci chłopów" czytamy z prawdziwą przykrością.

ale zaraz w 4-tym wierszu kłamie pisząc:

Nie interesują nas wcale straty, jakie przez secesję p. Bojki i jego zwolenników poniesie „Piast", ani nie myślimy żałować p. Witosa, którego stary weteran ruchu ludowego na pożegnanie obsypuje zarzutami bardzo dotkliwymi. Nic nas z „Piastem" i p. Witosem nie wiąże i

kłamie i rzuca na siwą głowę tego senatora oszczerstwo:

każdy uczciwy człowiek, pragnący wstąpić do obozu sanacyjnego, musi przejść przez kaudyńskie jarzmo sanatorów, musi shańbić się jakimś niegodnym postępkiem, p. Bojko podpisując je pluje na swą własną przeszłość i odkrywa hańbą swe imię.

Tak się nie robi, p. M. Czyżby nie uczciwiej było zaczekać i nie rzucać kamieniem przedwcześnie?

Czy takie zapominanie się, nie świadczy o kłamstwie twoich poprzednich słów?

Zupełnie inaczej patrzy na te sprawy konserwatywny „Czas". Dla „Panów" jest to walka kogutów na chłopskim podwórku, której przyglądają się z całą uwagą i satysfakcją.

Atak jest gwałtowny i jak zwykle u p. Bojki nie oszczędzający wyrazów. Atakuje p. Witosa i najbliższą mu grupę Piastowców. Czytamy o „zawrocie głowy", o „koncesjach i sowitych korzyściach osobistych", o siedzeniu w bagnie po uszy", o „oczyszczeniu partji z brudów". Żaden „sanator" z obozu majowego nie wyrażał się o p. Witosie bezwzględniej".

A teraz szczując piszą:

„Wątpić należy, aby tak sprowokowany do walki p. Witos, walki tej nie przyjął i usunął się z „politycznej areny". Jest to człowiek silny, agitator znakomity, polityk wyrobiony i niewątpliwie walki się nie lęka. Chodzi zresztą w tej chwili o jego dalsze życie polityczne, albo o śmierć cywilną.

Doskonale! Będą panowie z „Czasu" mieli widowisko, jakiego nie oglądali nawet w hiszpańskiej Kastylji.

Im w to graj! Es.



DZIAŁ KOBIECY

Co robić gdy małe dziecko krzyczy?

Zakorzenionym u nas jest zwyczaj, że, gdy niemowlę zaczyna płakać, to się je w tej chwili kołysze, albo czemprędzej pierś podsuwa, żeby ucichło. Najczęściej to nie pomaga, bo i pomóc nie może, gdyż dziecko rzadko płacze z głodu, a kołysanie wcale mu do zdrowia i spokoju niepotrzebne.

Jakże poznać, dlaczego dziecko płacze i jak mu ulżyć?

Najpierw: dziecko zawsze płaczem daje znać, kiedy jest zmoczone; należy je wtedy zaraz przewinąć, bo czystość dla takiego małego stworzenia jest konieczna. Tak samo i kąpiel: do pół roku trzeba dziecko codzień w ciepłej wodzie w niecułce, czy na balji, czy w wanience, jeżeli jest, wykąpać; można do wody dodać trochę naparu z rumianku i mydłem całe dziecko z główką porządnie w kąpieli umyć. Jak dziecko będzie starsze, to można je kąpać co drugi dzień, a po roku co tydzień koniecznie.

Drugi powód do płaczu, to, jeśli czasem w zawinięcie dostanie się, czy jakaś szpilka, czy źdźbło słomy, która go kłuje, czy owad jaki: pchła, mucha, czy mrówka; jeżeli więc dziecko płacze po przewinięciu w suche pieluszki, to trzeba je rozwinąć i starannie obejrzeć, czy je co nie gryzie albo nie uwiera.

Najczęściej dziecko płacze, gdy je boli brzuszek, a to dzieje się przedewszystkiem wtedy, gdy matka daje mu ssać nieregularnie. Trzeba koniecznie uważać, żeby dziecko w pierwszych trzech miesiącach swego życia jadło nie częściej jak co *dwie i pół godziny*, a od trzech miesięcy powinno jeść co *trzy godziny w ciągu dnia.* — W nocy zaś powinno się nawet dłużej nie dać jeść, więc przez jakieś 5—6 godzin zupełnie nie karmić. Broń Boże, nie kłaść małego dziecka koło siebie i karmić je, jak tylko zakwili; wiele nieszczęśliwych wypadków było przez to, bo jak matka mocno zaśnie, to może dziecku buzię piersią przycisnąć i udusić w ten sposób; małe dziecko powinno mieć zawsze oddzielne posłanie, czy to w łóżeczku, czy choćby w koszyku, jak nie można inaczej

Napewno, wiele znajdzie się matek, które zakrzykną z oburzeniem na to, co powiedziałam: „jak to, męczyć głodne dziecko czekaniem!", a inne machną ręką i powiedzą: „e, ktoby tam miał czas bawić się i pilnować godzin".

Odpowiem na to, że dziecko karmione częściej, płacze, bo je męczą gazy z przejedzenia, t. zw. *kolka;* jeżeli je przy takim bólu brzuszka nakarmimy, to ten ból jeszcze się zwiększy i płakać będzie gorzej, a wtedy więcej czasu stracimy na noszenie i kołysanie, niż byśmy straciły na obejrzenie się, czy to już pora karmić, czy nie.

Jeżeli dziecko ma duże boleści, to krzyczy, aż sinieje, nóżki przyciąga do brzuszka, kopie niemi, główkę podnosi i wykręca, wtedy dobrze mu na brzuszek położyć ciepły okład, dać lewatywkę z ciepłej wody, lub naparu rumianku i można dać się napić łyżeczkę rumianku lub koperku; nie brać go na ręce, huśtać, czy kołysać, bo to nic nie pomoże.

Jeżeli dziecko płacze z głodu, to wtedy główki nie podnosi, lecz przekrzywia na obie strony, a usteczkami jakby szukało czegoś; jeśli bardzo głodne, to nieraz liże poduszeczkę, czego nigdy nie robi, gdy płacze z bólu brzuszka. Przytem dziecko chudnie i brzuszek ma zapadnięty.

Takiemu dziecku głodnemu nie wystarczy dać częściej piersi, bo — jeśli matka mało ma pokarmu, to dziecko za parę minut zacznie płakać na nowo, trzeba zacząć go dokarmiać, to znaczy raz dać mu pierś, a po trzech godzinach mleka z buteleczki.

O tem, jak przygotowywać to mleko dla niemowląt, napiszę innym razem.

Janina Waściszakowska.

O Słowakach.

Na południe od niebotycznych naszych Tatr, mieszka lud blisko z nami spokrewniony, zwany Słowakami. Poznanie tego narodu jest dla nas koniecznością, gdyż mamy z nim wspólną granicę na południu, nadto sami Słowacy kulturalnie ciążą do Polski, a na literaturze słowackiej widać znaczny wpływ autorów polskich. Trzeba bowiem wiedzieć, że wszystkie nasze arcydzieła już dawno są przełożone na język słowacki.

Przez tysiąc lat Słowaczyzna znosiła ciężkie jarzmo niewoli madziarskiej, ale mimo wszystko nie zdołano go zgładzić i zmadyaryzować. — Wiek XIX, to wiek przebudzenia się i pracy nad rozbudzeniem ducha narodowego. Z początku ruch ten szedł powoli, ale jednak stale zwrastał. Obecnie już nic nie zdoła tego ruchu powstrzymać lub usunąć. Aczkolwiek Słowacy nie mają własnego państwa, gdyż należą do republiki Czecho-Słowackiej, jednak ciągle dopominają się swoich praw, zwłaszcza, gdy Czesi nie dotrzymu-

ją poczynionych im obietnic. Czesi z początku dążyli do zgniecenia ruchu narodowościowego u Słowaków, lecz wkrótce przekonali się, że to daremne. Dzisiaj muszą cofać się ze swymi zamierzeniami.

Dla nas zapoznanie i zbliżenie się do tego narodu, jest o tyle ważne, że język jego jest znacznie nam bliższy, niż czeski. Nadto za zbliżeniem przemawia wielka pobożność i przywiązanie do wiary katolickiej, cechująca naród słowacki. Kult Husa nie ma u nich miejsca. Poważne trudności w zbliżeniu obopólnem stanowią spory graniczne, które kiedyś muszą być pomyślnie dla nas załatwione. Trzeba wiedzieć, że za obecną granicą czesko-słowacką pozostaje 100.000 Polaków, mieszkających w zwartej masie, którzy bezzwłocznie muszą do wałsnej macierzy powrócić. Niektóre powiaty, a zwłaszcza bliżej granicy są czysto polskie i lud mówi tak samo, jak i z północnej strony Tatr. Nie wolno nam nigdy dopuścić, aby te rzesze miały zginąć dla naszego narodu. Tego wymaga sprawiedliwość i miłość Ojczyzny. Pretensje nasze całkiem słuszne muszą uznać i sami Słowacy, jeśli chcą na terenie międzynarodowym działać uczciwie a nie chytrze.

Zbliżenie się obu narodowości powinno dokonać się na polu kulturalnem i gospodarczem a przyniesie korzyści obu stronom. Polacy w języku słowackim znajdą cały szereg dawnych form i starych wyrazów, niespotykanych u nas obecnie, Słowacy zaś mogą korzystać z naszego dorobku kulturalnego i mogą kształcić się na naszych uniwersytetach. Już pewne pierwsze kroki zrobiono, należy tylko dalej tę pracę posuwać.

Mówiąc o Słowakach trudno nie wspomnieć o najwybitniejszej wśród nich postaci z doby obecnej, o księdzu Andrzeju Hlince. Ks. Hlinka, to niestrudzony bojownik o dobro swojego narodu, oraz przywódca najliczniejszego stronnictwa: „Partji Ludowej". Ale praca jego nie ogranicza się do samej pracy politycznej, on pracuje również nad rozwojem kultury słowackiej, jest prezesem Towarzystwa św. Wojciecha w Tonawie, które zajmuje się wydawaniem książek i wogóle pracą oświatową. Nadto przełożył na język ojczysty Pismo św. Hasłem jego życia jest zdanie „Za Boha żiwot, za naród słobodu".

Ks. F. R.



UWOLNIENIE SCHWARZBARDA.

Przy niebywałym natłoku publiczn. doprowadzono do końca proces Schwarzbarda. Wśród ogólnej ciszy odczytał przewodn. wyrok brzmiący następująco: Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytania o winie. Schwarzbard został uwolniony od zbrodni morderstwa. Stronom prywatnym przyznaje się po franku, jako symboliczne odszkodowanie. Pod odczytaniu wyroku, powstał na sali nieopisany tumult, jedni wznosili okrzyki przeciw obrońcy, drudzy przeciw Petlurze. Hałas po obu stronach wzmagał się z każdą chwilą, tak, że nie było słychać ani słowa. Wkońcu wkroczyć musiała straż sądowa, aby przeszkodzić starciom. Oskarżony został wypuszczony na wolną stopę.

POWSTANIE W MEKSYKU.

Powstańcy meksykańscy pod dowództwem gen. Domera zaatakowali wojska rządowe i zadali im ciężkie straty. Wojska rzadowe zmuszone były do opuszczenia zajmowanych pozycyj, pozostawiając na polu bitwy znaczną ilość zabitych i rannych. Dowódca wojsk gen. Aquirres o mało, że wyprawy tej ne przypłaci życiem.

REWOLUCJA W ALBANJI.

Z Tirany donoszą, że w Albanji wybuchło powstanie kilku szczepów. Powstańcy podnoszą rokosz przeciw dyktaturze Achmeda Zogo. Rewolucjoniści zarzucają mu, że kazał zamordować posła w Pradze. Cenę Bega i że sprzedał Albanję Włochom. Rewolucja rozszerza się na całą Albanję.

Prezydent Albanji Achmed Zogo, zwrócił się do Włoch o zbrojną pomoc.

ROZSTRZELANIE GENERAŁÓW.

Czterech generałów chińskiej armji północnej, którzy brali udział w bezowocnej ofenzywie Sun-Suan-Fenga w prowincji Hjang skazani zostali na śmierć i rozstrzelani w Nankinie.

DŻUMA W INDJACH.

W Indyjskiem mieście Secudeabad umarło na dżumę przeszło 20 osób. Ludność w panice opuszcza miasto. Dotychczas zaszczepiono 18.000 osób przeciw dżumie.

NOWE OFIARY DZICZY LITEWSKIEJ.

Władze litewskie wysiedliły na terytorjum polskie w rejonie Plikiszek dwie rodziny polskie, Jana Gregorenca i Szczepana Gapanowicza. Wśród wysiedlonych jest kilka małych dzieci i kobieta ciężarna. Litwini pędzili wysiedlonych po polach około 50 klm. Jedno z dzieci po przekroczeniu granicy zachorowało na zapalenie płuc.

Bawiący w Wilnie litewski poseł opisuje, w jak okrutny sposób rząd litewski stracił 8 skazanych w Tarougach.

Skazanych wyprowadzono na most i tu im oświadczono, że są wolni i mogą uciekać w stronę widniejącego w oddali lasu. Skazani, którym zaświeciła iskierka nadziei, rzucili się do ucieczki. W tem z ukrycia w krzakach kompanja wojska dała kilka salw i położyła nieszczęśliwych trupem na miejscu. Działo się to w oczach tłumu, w którym znajdowali się krewni i znajomi skazanych.

Następnie oprawcy powiązali ciała postronkami i końmi pościągali ich w jedno miejsce, poczem oblali naftą, ażeby ciała te spalić. Wtedy jednak tłum zebrany wokół zawył z oburzenia i jeszcze chwila, a doszłoby do krwawej masakry. Wówczas oprawcy wciągnęli ciała skazanych do przygotowanego dołu i zasypali ziemią.

WYKRYCIE WIELKIEGO ZAMACHU I SPISKU W HISZPANJI.

Projektowany zamach na gen. Primo de Rivera został udaremniony. Władze doszły do wykrycia składu, zawierającego 900 bomb i wiele innego materjału wybuchowego. W czasie rewizji znaleziono plan wysadzenia w powietrze pociągu, którym para królewska i generał Primo de Rvera wracali z Marokka do Madrytu.

Spisek udało się wykryć dzięki temu, że zamachowcy dokonywali w okolicy Madrytu prób wybuchu bomb, co wzbudziło podejrzenie policji i w konsekwencji doprowadziło do aresztowania sztabu zamachowców.

W kołach politycznych Madrytu wymieniają są nazwiska dwóch wybitnych generałów, którzy mieli podobno brać udział w spisku.



CO PISZE LUD

Szczurowa, pow. Brzesko.

Dnia 16 października przybył do nas *poseł ks. dr Czuj i jener. sekr. prof. Bobrowski,* celem urządzenia wiecu politycznego. Zebranie odbyło się po powrocie procesji z Niedzielisk, gdzie była suma z kazaniem, wygłoszonem przez księdza posła.

Wiec zagaił ks. kanonik *Harbut,* a przewodniczył p. *Stan. Gofron.* Po wysłuchaniu z wielkiem skupieniem przez ogromną masę zebranych sprawozdania ks. posła i prof Bobrowskiego, odbyła się żywa, a czasem gorąca dyskusja, w której zabierali głos pp. Staśko z Borzęcina, Chudyba z Bylowej i inni.

Wielką bolączką, którą poruszono jako dojną krowę niektórych piastowców, jest t. zw. *spółka wodna,* istniejąca od lat, na którą ludzie składają pieniądze, a nic z niej nie mają. Należy z nią zrobić raz porządek.

Wśród wielu rezolucyj, do ktńrych należy i rezolucja o owej spółce wodnej, *uchwalono przez aklamację, pełne wotum zaufania ks posłowi.*

Dodać należy, że tydzień przedtem miał tu wiec p. Brodacki z Piasta. Mimo wysiłków, nie uzyskał wotum zaufania. Mówił rzeczy niestworzone, podjudzał jednych przeciw drugim, bo taka jego nawyczka, ale też za to odszedł z niczem.

Takiego wiecu, jak ostatni katolicko-ludowy, nie widziała Szczurowa od dawnych lat.

Uczestnik.

Chciał ale się bał.

Brzesko, 28 października 1927

Miał tu do nas zaglądnąć na wiec Jasio Stapiński, lecz widocznie zwąchawszy wiatr nosem, czując, że go tu jeśli oczekują, to w celu doraźnego policzenia się z nim, nie przyjechał wcale.

Dobrze zrobił, bo w Brzesku niema miejsca na takie zakały ludowego ruchu, jak on i naganiacze jego stronnictwa. *Katol. Lud.*

Piastowska Spółka Wodna w Szczurowej

Kto byli Piastowcy i jakie ich metody postępowania, o tem nie potrzebowaliśmy się dowiadywać z manifestu senatora Bojki, bo własne ich postępki najlepiej ich wartość uwydatniały.

Zachłanność, prywata, bezduszność, mizerja duchowa a do tego próżniactwo, oto cechy charakterystyczne każdego ich występu, w szczególności zaś na polu ekonomicznem.

Zdobyć placówki ekonomiczne, obsadzić ich swymi trutniami, ssać je jak to pijawki potrafią, doprowadzić do ruiny, a równocześnie rzucać się z furją wściekłości, na każdego, ktokolwiekby zechciał na palce im popatrzeć, oto stała metoda czy to chodzi o składnice, czy jakiekolwiek inne spółki.

Ruiny Składnic w Pilźnie, Dąbrowej, Brzesku, szeregi spółek rolnych to wszystko pomniki ich działania. Jakżeż mogłoby być inaczej w Spółce Wodnej w Szczurowej.

Spółka ta objęła 40 gmin nadwiślańskich, a zatem poważny szmat kraju. Myśl spółki. to odwodnienie egipskich ziem nadwiślańskich i nad rzekami Rabą i Uszwicą i innych drobniejszych dopływów. Odwodnić te obszary, to znaczy podwoić, lub nawet potroić dochody ludności miejscowej.

W pełni zrozumienia znaczenia meljoracji swych pól zawiązano lat temu 22 spółkę, której koleje były różne. Początek pełen nadziei, wszak patronował spółce dawny Wydział Krajowy z in-

żynierem Kędziorem. Przyszła wojna i z chwilą tą ustała praca, co było łatwem do zrozumienia. Kiedy jednak uzyskaliśmy niepodległość wszystko przemawiać poczęło za tem, że Spółka spełni swe zadanie. Niestety, spotkał ludność największy zawód ze strony, z której najmniej się go spodziewano.

Bo oto cały Zarząd Spółki przeszedł w ręce Piastowców, a jak ta gospodarka wygląda, to wiedzą o tem przedewszystkiem sekwestratorzy, którzy za niezapłacone raty ściągają z biednej ludności ostatnie koszule. A na cóż te poważne kwoty idą? Czy może coś się za nie robi? Otóż nie — boć przecież wytycznie — dla okazania gorliwości dwoma palikami — jakichś 200—300 m. rowu, jakaś przejażdżka na motocyklu mierników spółki, słodkie wywczasy na słonku P. T. panów inżynierów nie można uważać za pracę. I nie pomogło, że prezesem Spółki jest p. Lizak, człowiek, który pokazał w życiu, że umie pracować, a moralność jego dawałaby pełną gwarancję rezultatu, jednak w takiem otoczeniu zdziałać on już nic nie może, bo jak nie tchniesz życia w rozpadające się prochy, tak samo rozpróżniaczone, nieumiejące i niezdolne do żadnego wysiłku sfery piastowców, nie nadają się już do żadnej pracy.

Tysiące, które naród składa, idą na pokrycie darmozjadów piastowskich, zaś na robotę nie idzie nic. —

Takiego stanu rzeczy nadal cierpieć nie można. Minęły czasy wszelkiego niewolnictwa, muszą się te czasy panowania Piastów nierobów skończyć. I albo rząd wstąpi z widłami dla oczyszczenia tej stajni, zmieni Zarząd, Spółce dopomoże do racjonalnego funkcjonowania — albo należy Spółkę rozwiązać a darmozjadów, nierobów i nieuków posłać do Wierzchosławic.

Innego wyjścia bez wyraźnej krzywdy ludności 40 gmin nie ma. Dlatego też imieniem latami krzywdzonej ludności wzywam kompetentne czynniki naszych władz do zajęcia się tą sprawą i zrobienia z nią w jaknajkrótszym czasie porządku.

Mandat do tego otrzymałem od setek ludności, zgromadzonych na wiecu w Szczurowej, na którym to wiecu sprawę tę poruszył inż. Józef Bobrowski prof. rolnictwa, a zebrana ludność jednogłośną rezolucją poleciła mnie i memu stronnictwu sprawą tą się zająć, co też tem chętniej czynię, że mogę masowej krzywdzie zapobiec i stać się rzecznikiem ludzi zawiedzionych, a tak ciężko przez swych niby-opiekunów gnębionych.

I z zajmowanego stanowiska nie ustąpię, przeciwnie tak długo w tę nieprawość bić będę, aż w puch rozbiję — a biedną ludność z niewoli darmozjadów wyrwię. Do pracy tej wzywam wszystkich, którym dobro ludu leży na sercu, nie zaś w ślinie na języku.

Chłop z nad Wisły.

Nawojowa, ad Nowy Sącz.

Dnia 23 października odbył się u nas po sumie wiec Katolicko ludowy, na który przybył poseł Jasiński. Wiecowi przewodniczył naczelnik gminy z Nawojowej. — Przybyłego posła powitał ks. Dziekan Wcisło, obszernie omawiając działalność S. K. L. Następnie przewodniczący udzielił głosu posłowi Jasińskiemu, który przedstawił w trzygodzinnej mowie położenie wewnętrzne, zewnętrzne i gospodarcze w kraju.

W ożywionej dyskusji zabierali głos Ksiądz Indyk, pp. Tuczyński, Bogdański i inni. Po odpowiedziach na zapytania uchwalono następujące rezolucje:

1) Pełne wotum zaufania posłowi Jasińskiemu i Stronnictwu Katol. Ludowemu.

2) Udzielenie pożyczek długoterminowych dla rolników.

3) Zniżenie opłat asekuracyjnych od ognia.

4) Zniesienia myta na rogatkach Nowego Sącza i obniżenia targowego.

5) Udzielenia subwencji na dokończenie budowy szkoły w gminie Chomrzyska—Złota.

Katolicko Ludowy.

Brzesko (Małop.)

Dnia 18 października odbyło się zebranie delegatów S. K. L., na którem uchwalono wielki wiec powiatowy w Brzesku 15 listopada. Sprawę referowali *ks. poseł dr. Czuj i prof. Bobrowski*. Na zebraniu tem omówiono sytuację polityczną i sprawy organizacyjne.

Delegaci i Mężowie zaufania powiatu brzeskiego — zapamiętajcie datę 15 listopada!

Zarząd powiatowy.

Nowe wybory.

Oleszyce, pow. Lubaczów

W lipcu b. r. dokonano w miasteczku naszem wyborów do rady gminnej. Przebieg wyborów był bardzo spokojny i nie było najmniejszych nadużyć podczas wyborów. Polacy zawarli kompromis z ugodowymi Rusinami, ułożono wspólną listę. Jedynie Związek chłopski (brylowcy) czuł się pokrzywdzonym wyborami, ponieważ nie otrzymał ani jednego mandatu i wniósł przeto protest, oczywiście całkiem bezpodstawny. Województwo lwowskie, aczkolwiek odrzuciło protest, wyborów nie zatwierdziło, a to z tej przyczyny, że do rady nie weszli „sanatorzy". Także powód do niezatwierdzenia wyborów! A co będzie, gdy i następne wybory dadzą taki sam wynik? Czy i wtedy również województwo odrzuci??! Ciekawe nastały stosunki w Polsce. Radnymi nie mogą być ludzie uczciwi, porządni. Gdyby zwyciężyli brylowcy, to pewnie zatwierdzonoby wybory. Skoro zaś wybrano księży, kierownika szkoły, naczelnika poczty, naczelnika stacji i wielu porządnych mieszczan, to kurs polityczny na to nie pozwala, i trzeba odrzucić.

Miejscowy.

KOMUNIKATY.

Komunikat Państwowego Banku Rolnego.

W sprawie szacunku parcel, który służy jako podstawa wysokości długoterminowych pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, wydane zostały dnia 23 września b. r. nowe przepisy, przystosowane do poziomu cen ziemi w 1926 i 1927 roku. Cały obszar Rzeczypospolitej co do wysokości szacunku parcel jest podzielony na okręgi ekonomiczne. Dla każdej klasy użytku rolnego (gruntu ornego, łąki, pastwiska w każdym okręgu) oznaczone są zasadnicze ceny — poziom tych cen w porównaniu z określonemi w poprzednich przepisach uległ zwyżce około 20 proc. dla gruntów ornych i około 50 proc. dla łąk i pastwisk średniej jakości. Nowe przepisy szacunkowe pozwalają na bardziej elastyczne, niż dotychczas, szacowanie poszczególnych gospodarstw w obrębie tego samego okręgu ekonomicznego i tej samej klasy użytku rolnego w zależności od uprzemysłowienia ekonomicznego i tej samej klasy użytku rolnego w zależności od uprzemysłowienia okolicy, odległości od miasta, dróg bitych, kolei i morza, stopnia intensywności gospodarstwa i t. p. Wartość szacunkowa gospodarstw rolnych i parcel gruntowych podwyższa się w zależności od powyższych danych do więcej niż 90 proc. Gospodarstwa ogrodnicze w bliskości miast mogą być szacowane do 200 proc. wyżej. Budynki szacują się zgodnie z ich rzeczywistym stanem oraz zdolnością użytkową dla produkcji rolnej, lecz nie wyżej, niż są zaasekurowane i nie wyżej niż 30—75 proc. wartości gruntów ornych, łąk i pastwisk danego gospodarstwa. Ograniczenie to jest zrozumiałe, gdyż budynki, nieprzynoszące samoistnego dochodu, mogą być zabezpieczeniem kredytu i tyle o ile są ustosunkowane do wielkości danego gospodarstwa i odpowiadają wymaganiom jego produkcji dochodowej.

Ogólnie nowe przepisy szacują gospodarstwa rolne jako całość o 50 proc. wyżej, niż poprzednie. Wybitnie rozwinięte gospodarstwa szacowane są dwukrotnie wyżej.

Przepisy szacowania kameralnego dla pożyczek do 200.000 zł. w złocie z dnia 6 października 1926 roku zasadniczo nie uległy zmianie.

Wobec otwierających się obecnie perpektyw odbudowania kredytu długoterminowego w Polsce, powyższe zmiany w szacowaniu gospodarstw rolnych stanowią poważny krok ku umożliwieniu tym gospodarstwom korzystania z kredytów w szerszym niż dotąd zakresie.

BACZNOŚĆ NOWOSĄDECKIE!

W uzupełnieniu wiadomości podanej przez nas w ostatnim numerze zawiadamiamy, że dnia 4 listopada b. r. o godznie 12 w południe odbędzie się w Nowym Sączu w sali Rady Powiatowej wiec S. K. L., na który P. T. Członków i sympatyków naszego Stronnictwa najuprzejmiej zapraszamy. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

BACZNOŚĆ LIMANOWA!

W uzupełnieniu poprzedniej notatki podajemy co następuje:

Dnia 7 listopada b. r. o godz. 12 w południe odbędzie się w Limanowej w sali „Przyjaźni“ (zaś w razie pogody na rynku) wiec publiczny Stronnictwa Katolicko Ludowego, na który P. T.

M. SA . . . . WICZ.

WOJTEK.

(Z cyklu: Tułaczka).

1.

Abo to wiedział, jak go wzieni? Wzieni i wzieni. Przy „Cwancygierak“ służył. Štandowy beł. W „cugu“ jacy naśmiewali sie śniego, ze to nie taki jako insi, ba, cudok. Przyśpiewowali mu nawet cepry: „Najświętsza Panienko chleba nie mamy“! Bo to i cepry były w bataljonie. Bajtoć skądby zaś telo górolów nazbierali? Tak i pomasirowoł Wojtuś z „Marškompaniją“. Strzyloł w polu Panu Bogu w okna. Bo i do kogo miał strzylać, kiej nikogo nie widział? Kieby uwidział toby tyz nie strzylał. Zawdy to cłek, i psa nie zabijes, zeby sie nie zrobiło luto, haj! —

Aż ich raz wzieni. Raniuśko zbudziło coś Wojtka w okopie — przeciro oczy, a tu stoją nad nim brodate, w okrutnych czapach Moskale.

Nawojowoł sie ja dosyć — pomyślał Wojtuś, oddał gwer i uśmiechnął się do brodatego sołdata. Sołdat odwzajemnił mu się uśmiechem, poklepał Wojtka po ramieniu, powiedział: „charoszyj pareń“ i poszli. Wsadzili Wojtka do wagonu. Jechał i dziwował się. Zima jak djasi. Doliny i doliny — myślał przypatrując się przez szerokie drzwi „tiepłuszki“ równi rosyjskiej. Dopiero gdy zamajaczyły we mgle potężne, sine i przepastne zwały Uralu, coś się w nim odezwało:

„Hej, góry, nase góry,
Wy nase kumory!“

rozdarł się co miał tchu. Jakiś Madziar zaklął mu od „Teremtete“, a Pepiczki, co to ich cały pułk się poddał — zaczęli chórem: „Kde domov mój“. Przypomniało mu się Podhale. Hej! Hej! myślał — góry jak u nas. Wsendyl świat jednaki i doliny bywają i góry. I babę se wspomniał, Jagnieskę. Młodą ostawił. W mięsopust się pobrali. — Izbę zaczął stawiać. Niech ją tam Paniezus! Wróci, to i dokończy. Życia nie na jeden dzień. Jacy naród tu dziwny. Poniektore brody mają jak żydy, a poniektóre maluśkie, skośne oczy. Gadają

członków i sympatyków najuprzejmiej zapraszamy.

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

GENERALNY SEKRETARJAT S. K. L. składa gratulację P. T. Zarządowi Pow. *Grybów,* a przedewszystkiem przewielebnemu *ks. kanonikowi Solakowi* za nader udany wiec, ponadto najserdeczniej dziękuje za tak bezinteresowną mozolną, a tak wydatną pracę.

Również składa wyrazy najgłębszego uznania *ks. prałatowi Łazarskiemu* za łaskawą a wydatną pomoc w wiecu parafjalnym w Limanowej, ponadto niemoże nie podkreślić i podziękować za obywatelskie zajęcie się sprawami naszego stronnictwa *JWPanu Rejentowi St. Galzińskiemu, p. Feliksowi Mrozowi.* Zarządcy podatkowemu, oraz gremjum urzędniczemu i inteligencji miasta Limanowej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

STARAJĄCYM SIĘ NA POCZTĘ.

Donoszę, iż obecnie aż do N. Roku są przyjmowani tylko kandydaci z wyższemi studjami, a przynajmniej z maturą. *Ks. dr Czuj.*

Kat. Ludowy z Brzezówki: umieścimy w następny mnumerze.

Na fundusz organizacyjny złożył: Prof. dr *Czuma* i zaprasza ks. prof. dra Wiślickiego z Lublina, ks. kan dra Korzonkiewicza, ks. prałata Ślepickiego i p. marszałka Ruebenbauera.

Redakcja uprzejmie zaznacza, że kontem organizacji S. K. L. jest numer P. K. O. 404.674.



KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LISTOPADA.

31. Października. Poniedziałek. Lucylli.
1. Listopada. Wtorek. Wszystkich Świętych.
2. Środa. Dzień Zaduszny.
3. Czwartek. Huberta.
4. Piątek. Karola.
5. Sobota. Zacharjasza.
6. Niedziela. Leonarda.

EPIDEMJA WŚRÓD BYDŁA. Z Nowego Targu donoszą, że na Podhalu notowano większą ilość wypadków choroby racicy o charakterze epidemji. Zarządzono wszelkie środki ostrożności w postaci zamknięcia targów na bydło, oraz wielkich obostrzeń przy udoju bydła.

WIEC NA MIGI. W Łodzi zostały rozpisane wybory do Rady miejskiej. Stronnictwa wytężają wszystkie siły i biorą się na różne sposoby, byleby tylko jaknajwięcej zwolenników zdobyć.

Żydowska partja Bund zwołała wiec głuchoniemych.

Było to zupełnie formalne zgromadzenie z referentami i dyskusją. Referaty „wygłosili“ (naturalnie na migi): radny Lichtenstein i jego żona — oboje bowiem są nauczycielami w łódzkiej szkole dla głuchoniemych.

---

jakosi zmyślnie. Dobrze, że nie strzylał do nich w polu, zawdy to przyjemnie, kiej se wspomni, że niema ludzkiej krwi na sumieniu. Fajki jacy ze zębów nie popuścił. Szedł z nią w ogień, z nią spał, z nią go wzieni, z nią jechał na daleki, nieznany wschód, na Sybir. — Dawno się z niej nie kurzyło, bo i skąd? Aż raz jakiś wynędzniały sałdat, na małej uralskiej stacyjce wskazując na smętnie wiszącą u Wojtkowych ust fajkę, wepchnął mu w garść paczkę machorki. Pokurzowoł se Wojtek powolusku, sparując machorkę — i by łoby sycko jak się patrzy, kieby nie było coraz zimniej. — Zazdrościł ciepłych kaftanów Baszkirom i baranich „papach“ sołdatom, sam bowiem tulił się w lekki, podarty, zwalany gliną okopów mundur, dawniej siwy a dzisiaj płowy. Koło Złotoujścia, gdzie dómy pną się po stromej zboczy ogromnej grapy, kończyły się góry i znowu dwie niedziele jechali szczerym stepem. Gdzieniegdzie tylko niby cienki pręt, chwiała się na dalekim horyzoncie nikła brzózka. Markotno było Wojtkowi na duszy i aż strasznie od tej pustki. Jacy wiater wiał i prał w oczy piaskiem i śniegiem. — Hej telo świata pustką stoi, a ludzie się jeszcze o ziem biją — myślał. — Bajtoć — zmiarkował se rychło — abo to same najhrubsze bogacze o miedze się nie prawocą?! —

Na jednej stacji kazano im wysiadać. Naokół była równina okrutna, a na niej przysiadło niskie, drewniane miasto. Tylko gdzieniegdzie wystrzelił w niebo minaret i parę zielonych cerkiewnych kopuł. Na stacji otoczył ich gwar dziwnego szwargotu. Zobaczywszy kręcących się tu i ówdzie Kirgizów i pokraczne sylwetki wielbłądów, Wojtek przeżegnał się nieznacznie i splunął.

Ale nie było czasu dziwować się. Przyszli nowi sałdaci, chuchnęli w dłonie „Gwintówki na ramię“ i popędzili ich przez miasto do baraków. Zamknięty w tej trupiarni całą zimę, Wojtuś cudem ocalał. Bywało — budzi się rano. Jeszcze mrok, trąca towarzysza — trup, tam dalej drugi leży — oczy otwarte a jakieś białe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZBUDOWA PORTU W GDYNI.

Jednem z głównych celów naszego państwa to jest tak rządu, jak i społeczeństwa, jest silne usadowienie się na skrawku wybrzeża morskiego, które po odzyskaniu niepodległości zostało nam przydzielone.

Dlatego też pierwszem głównem zadaniem jest rozbudowa portu w Gdyni i rzeczywiście wielkie jest zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa i udział, jaki bierze ono w rozbudowie tak samego portu, jak również polskiej floty handlowej, zainicjowanej dzięki energicznej inicjatywie ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego. Szeroki udział społeczeństwa sprawił właśnie, iż akcja rozbudowy postępuje w iście amerykańskiem, niezwykle szybkiem tempie. Z większych budowli, zapoczątkowanych należy wymienić budowę wielkiej łuszczarni ryżu, młyna, oraz wielkich magazynów składowych, w których można będzie przechowywać poza węglem i drzewem również takie artykuły masowego wywozu, jak cukier, zboże i t. p. W bieżącym miesiącu zakończono budowę jednego z magazynów tej serji, zaopatrzonego w dwa dźwigi.

NAJWYŻSZY DOSTOJNIK KOŚCIOŁA W FINLANDJI NA JASNEJ GÓRZE.

W Częstochowie bawił arcybiskup Helsingforsu ks. Buks, najwyższy dostojnik Kościoła katolickiego w Finlandji. Dostojny gość podejmowany był na Jasnej Górze przez OO. Paulinów.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZY POŚWIĘCENIU POMNIKA KU CZCI POLEGŁYCH W R. 1920 POD RADZYMINEM.

Dnia 8 października b. r. poświęcono na polach pod Radzyminem pomnik ku czci poległych tamże w roku 1920 w czasie decydującej bitwy o Warszawę.

Uroczystość poświęcenia pomnika zaszczycił p. Prezydent Rzplitej swoją obecnością, który o godzinie 12 przybył w otoczeniu świty.

Mszę świętą celebrował Ks. Biskup Gall w asyście duchowieństwa, wygłaszając następnie od ołtarza kazanie. Po nabożeństwie odprawiono egzekwje na mogiłach poległych. Po przemówieniach przed pomnikiem, pochylając sztandary w hołdzie dla poległych przeszły delegacje. Następnie p. Prezydent, oraz zebrani dostojnicy opuścili cmentarz i udali się na plac, gdzie odbył się przegląd oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego.

WYNIK WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ ŁODZI I INNYCH MIASTACH.

Ostatnimi czasy odbyły się wybory do rad miejskich, kilku większych miast Polski, które wydały następujące rezultaty:

W ŁODZI: Polacy zyskali 119.102 głosy i zyskali 45 mandatów, a manowicie: P. P. S. — 21 mandatów; Ch. D. — 6 mandatów; N. P. R. lewica — 5 mandatów; Niezależni socjaliści — 1 mandat; właściciele nieruchomości na przedmieściach — 2 mandaty; inwalidzi — 1 mandat; resursa rzemieślnicza — 4 mandaty; Blok prawicowo-gospodarczy — 1 mandat; Pol. Komitet wyborczy (Z. L. N.) — 3 mandaty. Zaś żydzi i Niemcy otrzymali razem 29 mandatów.

W KIELCACH. P. P. S. — 4 mandaty; Drobnerowcy — 2 mandaty; N. P. R. prawica — 1 mandat; demokraci żydowscy — 1 mandat; Komuniści — 1 mandat; Jedność gospodarcza — 11 mandatów; Sjoniści — 5 mandatów; Lista sanacyjna — 4 mandaty. Ortodoksi — 4 mandaty. Razem 33 mandaty.

DZIEŃ 11 LISTOPADA WOLNY OD NAUKI I PRACY W URZĘDACH I SZKOŁACH. P. Wiceminister Bartel rozesłał do wszystkich Ministerstw okólnik tej treści: Dzień 11 listopada jako dzień ten ma być wolny od pracy i nauki.

Gmachy państwowe i domy prywatne mają być przystrojone flagami o barwach państwowych.

KRADZIEŻ U WITOSA. Z Wierzchosławic donoszą, że złodzieje zajechali przed dom ekspremjera samochodem i zabrali biżuterję córki oraz bieliznę i nakrycia stołowe, przygotowane do przewozu do nowowybudowanej willi w Zakopanem, poczem odjechali bez przeszkody.

WYROK ŚMIERCI W KROŚNIE. Sąd przysięgłych w Krośnie skazał Katarzynę Grzybajową na karę śmierci przez powieszenie, za to, że ta podczas snu, zamordowała swojego męża.

TANIEC BANDYTÓW NA KRESACH. Pod Święcianami dokonano w Szwintach napadu na dwór Krzywińskiego. Napadu dokonano o godz. 3ciej. Bandyci po zrabowaniu biżuterji, pieniędzy, ubrań, karabinu i trzech strzelb zbiegli. — Pościg nie dał wyniku.

KRWAWA WALKA Z KŁUSOWNIKAMI. W godzinach rannych dnia 23 b. m., kłusownicy w liczbie 7—8 osób urządzili polowanie w lasach bielińskich, koło Brześcia, własności p. Karola Tołłoczki. Posterunek policji w Ossowcach urządził zasadzkę, umieszczając trzech policjantów i gajowego w leśnych kryjówkach. Kłusownicy niepostrzeżenie podeszli do gajowego, dając do niego szereg strzałów, od których gajowy Pietrow zmarł natychmiast. Na pomoc gajowemu nadbiegł posterunkowy Tetera, który zranił strzałami kłusowników, sam jednakże padł, ugodzony kilkoma kulami. W międzyczasie nadbiegło dwóch pozostałych posterunkowych, wobec czego kłusownicy rzucili się do ucieczki, pozostawiając swe dubeltówki i unosząc rannych.

DZIKI POLITYK CHŁOPSKI ZABIJA PRZECIWNIKA SWEJ PARTJI. Jak podaje „Piast", onegdaj zdarzył się we wsi Szczyrzyce tragiczny wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. Oto gospodarze Michał Węgrzyn i Majka, spotkawszy się w drodze z jarmarku ze skarbnikiem „Związku Chłopskiego" Rymarczykiem, udali się do karczmy, gdzie zaczęli szeroko politykować. W toku rozmowy wyraził się Majka, że „Związek Chłopski ma program bolszewicki". W tej chwili Rymarczyk uderzył flaszką Majkę, a kiedy w obronie jego stanął Węgrzyn, Rymarczyk rzucił się na niego i sześciu pchnięciami noża w serce, zasztyletował go na miejscu.

BLISKO MILJON ZŁOTYCH W GOTÓWCE I 150 WAGONÓW ZIEMNIAKÓW ZEBRANO DLA POWODZIAN. Onegdaj odbyło się w Warszawie na Zamku w obecności pani Prezydentowej zebranie prezydjum centraln. komitetu społ. Pomocy ofiarom powodzi. Wysłuchano sprawozdania naczelnika Dworzańczyka, który powrócił z objazdu terenów, nawiedzonych powodzią. Omówiono z prezesem Polskiego Komitetu pomocy dzieciom p. A Lednickim zasady współpracy w sprawie dożywiania dzieci w miejscowościach, dotkniętych powodzią i załatwiono szereg spraw bieżących. Co się tyczy akcji dostarczania ziemniaków przez komitety wojewódzkie powodzianom, dotychczas wysłano na miejsce zgórą 150 wagonów ziemniaków. W gotówce centralny komitet społeczny zebrał dotąd 905.886 złotych, 54 grosze.

O RATOWANIE CENNEGO ZABYTKU. W Jędrzejowie znajduje się stary kościół, wybudowany jeszcze w XIII stuleciu. Kościół ten ucierpiał w czasie wojny. Wysiłkiem parafjan został jako tako odbudowany, ale grozi mu obecnie zawalenie, bo zarysowały się wieże. Kanonik jędrzejowski ks. Marchewka wydał odezwę, w której wzywa rząd i społeczeństwo o pomoc celem uchronienia pamiątkowej świątyni Pańskiej od ruiny. Na odbudowę potrzeba 80 tysięcy zł., a parafjan na tyle nie stać.

CO SIĘ KRYJE W PUSZCZY AFRYKAŃSKIEJ. W gęstym afrykańskim lesie, w okolicy Mombasy odkryto ruiny miasta z przed 1000 lat. Miasto owo zajmowało ongiś olbrzymią przestrzeń, aż do brzegów morza musiało więc odgrywać znaczną rolę w starożytności. Lecz przyszedł na nie nieubłagany kres — dzisiaj cała przestrzeń pokryta jest leśną gęstwiną w mrokach której kryją się dzikie zwierzęta. Mieszkańcy nadmorskich okolic otaczają ruiny miasta wielką czcią.

Grono uczonych angielskich przeprowadzając badania archeologiczne odkryło w ostępach leśnych ślady persko-arabskiej osady z XXI wieku, oraz mury ciągnące się na przestrzeni sześciu mil angielskich. Ostatnio odkryto również ruiny wspaniałego pałacu, łaźnie, meczet i olbrzymią ilość rzeźbionych metalowych przedmiotów.

WESOŁA PSIA HISTORJA. Pewien Berlińczyk, chcąc się pozbyć swojego nieuleczalnie chorego psa, zabrał go ze sobą do lasu, przywiązał do drzewa i umocował na jego grzbiecie patron dynamitowy. Zapaliwszy lont oddalił się śpiesznym krokiem. Pies jednakże wietrząc niebezpieczeństwo i zaalarmowany swędem, wydobywającym się z palonego lontu, oderwał się od drzewa i pobiegł za swoim panem. Rozpoczęła się szalona gonitwa. Właściciel psa, obawiając się, że dynamit lada chwila eksploduje, ratował się ucieczką, jak mógł. Wreszcie berlińczyk, jakkolwiek nie umiał pływać w rozpaczy, wskoczył do stawu. Naturalnie pies za nim. To uratowało obydwom życie. Lont zgasł w wodzie i dynamit nie wybuchł, jednakowoż niedobry właściciel psa zaczął tonąć. Pies, który był bardzo mocny, zdołał uchwycić swojego pana i wyciągnął na ląd. Właściciel psa porzucił obecnie myśl zamordowania swego wiernego zwierzęcia, tylko roztoczył na nim czułą opiekę.

CENY Z TARGU: litr mleka zbieranego 25—30 groszy, niezbieranego 35—40 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła zw. 5—5.20 zł., deserowego 6.60—7.20, sera krowiego 1.10—1.30 zł., jaja za kopę 13.30—14.20 zł., za sztukę 24—25 gr. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 4—8 zł., kaczka 4—6 zł., gęś 10 do 12 zł., indyk 12—16 zł., zające za sztukę 6—8 złotych.

Owoce: 1 kg. jabłek kraj. komp. 50—70 gr., stołowych 80—1.20 zł., gruszek kraj. komp. 1—1.40 zł., deser. 1.40—2.20 zł., cytryna szt. 12—14 gr., orzechy za 1 kg 2—2.60 zł.

Ryby: 1 kg. karpia 4 zł., szczupaka 3—5 zł., lina 3.50—4 zł., świnki 4 zł., brzanki 5 zł., leszczy 5 zł., wiślanych drobnych 1.50—2 zł.

Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 8—9 zł., buraków 15—20 gr., marchwi 15—20 gr., cebuli 50—55 gr., czosnku 1.50 do 1.80 zł., kapusta za kopę 4—6 zł., kalafjory za sztukę 40—1 zł., pietruszka 1 kg. 20 do 25 gr., pomidory 1—1.20 zł., selery 15—20 gr., włoszczyzna 25—30 gr., ogórki 15—20 gr., chrzan 1.20—1.50 zł.

Pszenica dworska 52.50—53.50 zł., pszenica dworska gatunek przenica targowa 50.50—51.50 zł., pszenica niemiecka 51.50—52 zł., żyto krajowe 43—44 zł., owies dworski 41—41.50 zł., owies targowy 39—40 zł., jęczmień targowy 39—40, mąka pszenna krakowska 50 procent 83—84 zł., mąka pszenna chlebowa 67—68 zł., mąka żytnia 55 proc. 62—63.50 zł., ziemniaki stołowe 7.50—8 zł.

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.



Pocieszenie.

Płakałbym ja z Tobą Wicus,
Płakałbym ja z Tobą,
Że cię taką stary Kuba
Zasmucił żałobą.

Jeszcze insi cię opuszczą
Zwąchawszy wiatr nosem
I ostaniesz tak sieroto
Sam ze swoim trzosem.

Jeszcze, kiedyś opuszczony
Powiesz: — O la Boga!
Toż najlepszy mój przyjaciel
Był ten „Powsinoga".

Chociaż myślisz, że na trumnę
Twoją zbieram ćwieki,
To cię przecie nie opuszczę
Wicuś mój, na wieki!

Otrzyj słozy — ostań z Bogiem
Mój miły Wincenty.
Pozdrawiam cię przyjacielu
Przez listeczek mięty;

Przez ten wiater, co cię zasilił
Z bujnej chłopskiej niwy,
Niby ten słomiany chochoł,
W błoto — do zarywy.

Zaduszki.

W kalendarzu, co mi go skonfiskowali wyczytałek, że już jesień i że ptaki odlatują do ciepłych krajów, a ostają ino kruki, wrony, gawrony i insze wróble.

Wyszedłek więc w pole, żeby ujrzyć na własne ślipia, czy kalendarz nie zełgał.

Rzeczywiście! Kiej tylko wyjrzałem, na czarne czekające orki i wiosennego siacia wyborczą pszeniczką, polskie, chłopskie zagony, podniosła się z nich chmara wron i jęła okrutnie krakać.

Nad chłopskiemi stodołami ćwirkały żarłocznie wróble, a kruki siedząc na nagich konarach suchej wierzby na coś czekały.

— Hej! ociec! — zawołałem na starego, co wylazłszy z izby grzał się na jesiennem słonku — macie tyż tych wron, macie! Wnetki wam oziminę do cna zjedzą.

Stary machnął obojętnie ręką. — Przed wyborami to tak wse — rzecze. — Widzisz hań te wrony? Ulęgły się one w Klimkówce. Hań te kruki, co siedzą na suchej wierzbie, to Wyzwoleniowe, a wróble to Okoniowcy, bryle i insze, coby to rade nasze chłopskie dobro rozkraść, wynieść po źdźiebku. Postawiliśmy jeszcze łońskiego roku straszaka w maciejówce, zrazu się bały, ale teraz to se na nim siadają i nie mają przed nim boja. Poniejedne to i napaskudzą mu na głowę i kraczą, ćwirkają, aż uszy bolą.

„Kiebyś tak bracie zechciał — zniżył głos — popilnować chłopskich gruntów z tym twoim parasolem, tobyśmy się zrobili straszakiem.

— Namyślę się — rzekę — a pokiel pilnujecie se sami, bo kiej sami nie dopatrzycie swego dobra to trudno —, darmo.

— Cóż — rzecze chłop — kiej z nimi pięścią nie poradzisz, bo się do duszy chłopskiej bierom, łowiedy jedne.

Tak gwarząc przyszliśmy pod cmentarz.

Dzisiaj zaduszki —rzecze chłop. — Wrócę ku chałupie, bo haw straszy.

Ostałem sam.

— Wieczór już był. Słoneczko zaszło za górkę i zrobił się mrok.

Stoję se tak — aż tu słyszę ktoś stąpa.

— Wszelki duch! — zawołałem.

— Idjota jesteś! — mruknął ktoś i z poza cmentarnej bramy wychyliła się zgarbiona postać w mundurze, ze świeczką w jednej garści, a z łopatą w drugiej.

— Dziadek czy nie dziadek? — pomyślałek se. — Ej chyba grubarz. Wąsiska ma rychtyk takie, jak dziadek, ino czego on haw szuka?

— On — ma moj dusiu — on — szepnąłem wzruszony kiej blask świeczki oświecił mu gębę.

Stanąłem więc na baczność i zasalutyrowałem.

— Melduję się posłusznie — jezdem „Powsinoga".

Dziadek zatrzymał się.

— No! Twoje szczęście. Byłeś na grobach? C-o-o? Nie widziałeś mojej roboty? Mówię ci cacko! Każdy grób tą oto łopatą oklepałem na wieki wieków amen. Chodź ze mną.

Poszliśmy.

Za murem cmentarnym, tam kany grzebią wisielców, stał rząd grobów. Poniektóre obrosły już trawą.

Dziadek wsparł się na łopacie, a płomień gorejącej świeczki chwiał się od wiatru.

— Czytaj! — rozkazał mi.

Na każdym grobie była deseczka z napisem: „Wolność prasy", „Sejm", „Deficyt", „Piast" — jeden ino grób był bez tabliczki, za to leżała na nim czapka z generalską bortką.

— A to kto? — zapytałem.

— Jakiś tu endek był — i czapkę podrzucił — warknął gniewnie dziadek. — Ciągle ją tu podrzucają. A twoje zapytanie — zwrócił się do mnie — powinienem skonfiskować, lecz nie zrobię tego, wiedz żem dobry dla przyjaciół, którzy... Nie dokończył, bo porwał się straszny wicher, a endecki puhacz w pobliskich ruinach Piastowej chałupy zahuczał okrutnie.

— Niek im ziemia letką będzie — szepnąłem nabożnie.

Dziadek szarpnął mnie za rękaw.

— Chodź, chodź. Z tych już żadne nie wstanie. Trudno, gdzie rąbią drwa, tam trzaski lecą, chodź, bo tu nie-sa-mowicie.

Mówiąc to, drżał cały.

Przy bramie ściskając mi rękę — szepnął:

— Słuchaj, nie mów nikomu. To tajemnica, gdyby się zwiedzieli, toby przyszli i rozkopali te groby, a one śmierdzą. Byłby smród na całą Polswę — na cały świat.

Przyrzekłem więc, że nie powiem.

Dlatego też moi mili nie dowiecie się kany jest ów dziadkowy cmentarz.



LIST „POWSINOGI" DO STAREGO KUBY.

Kuba! Najdroższy Przyjacielu!

Nie odpisałek Ci jeszcze na Twoje pisanie. Robię to teraz, dowiedziawszy się, żeś spisał się chwacko.

Powiem Ci prawdę, żem się kapkę po Twoim ostatnim liście na Cie ozeźlił, czego mi za złe nie bierz, bo wiesz, żem prędki i że nie było to ze złego serca, ba jacy z obawy, żebyś nie zeszedł na psy. A teraz uważaj se Kuba i rady moje weź se do serca.

Nie wiem jako ci tam w chałupie, ale w polityce do dziecków ręki szczęśliwej nie masz. Wicek ci się nie udał i musiałeś go swoją ojcowską ręką strzepać, jak się patrzy, bo wyrósł na hycla. Uważaj se byś takiego kłopotu nie miał ze znajdkami, coś je pod płotem znalazłszy, pod swoją kapotę przyjął. Uważaj bracie, coby Ci Marjanek i ten Maślanka nie zatruli starości — bo ich znam, że charakter mają paskudny i rodzonego ojca sprzedaliby za mandat.

Co do tego, że ci w „Głosie Narodu" p. Matyjasik napisał, iż w odezwie jest nie Twój bracie, ba Stapińskiego styl, to proszę Cię pięknie poślij do „Głosu Narodu" sprostowanie, i napisz im jako było — że Ci odezwę ułożył i wyszryftował „Powsinoga". Zrób to i daj świadectwo prawdzie, jako, że syćka wiedzom, że pisać ani czytać nie umiesz.

Twój przyjaciel wierny i stateczny.

„Powsinoga".



O TUCZENIU GĘSI.

Drobni właściciele rolni hodują u nas dużą ilości gęsi. Gęsi te niestety wywozi się w porze obecnej dużemi partjami do państw zachodnich, gdzie się je dotucza i przerabia na smalec z półgąski. Dążyć należy do tego, aby gęsi te dotuczyć w kraju i wywozić w stanie przerobionym zagranicę. W tym celu trzeba zapoznać naszych hodowców, z wydatniejszemi metodami tuczenia niż te, które się u nas stosuje obecnie.

Z sposobów stuczenia gęsi znane jest u nas karmienie gęsi najpierw marchwią i ziarnem, a następnie kluskami, zagniecionemi z różnych mąk z dodatkiem tłuszczu We Francji, gdzie jak wiadomo, wszelki drób tuczny jest pierwszorzędnej jakości, uznaje się jako najlepszy system tuczenia gęsi za pomocą lejka, który wsadza się do wola i napełnia papką, przygotowaną z mąki, otrąb lub też rozmoczonem śrutowanem ziarnem. Paszę popycha się w głąb wola specjalnym drewnianem kółeczkiem, a od czasu do czasu wlewa się ptakowi łyżkę odtłuszczonego mleka. W czasie tuczu trzyma się gęsi w kojcach.

JAK USUNĄĆ STĘCHLIZNĘ Z ZIARNA?

Należy stłuc na proszek węgiel drzewny i zmieszać go z ziarnem, biorąc jedną kwartę proszku na 1 korzec ziarna.

Tę mięszaninę po 14 dniach młynkujemy, by węgiel oddzielić od ziarna. Jeżeli stęchlizna jeszcze pozostanie, należy tę czynność powtórzyć. Usuwanie stęchlizny w ten sposób dobrze działa przy pszenicy, życie, z owsa usuwa się trudniej, gdyż pył węgla pozostaje w plewkach owsa. Działanie węglanego proszku polega na tem, że węgiel ściąga, wysysa wilgoć z ziarna, przez co usuwa podłoże gnicia. Wysuszenie ziarna wstrzymuje rozpoczynające się psucie.

PLEŚNIENIE MASŁA.

Pleśnieniu masła zapobiega się przez wstawianie beczek z masłem do naczyń z silnie osoloną wodą. Papier do opakowania masła też można zamoczyć w słonej wodzie.

OBUWIE CZYNIĆ NIEPRZEPUSZCZALNEM.

Zmięszać 15 gram. oliwy dobrej z 2 gramami łojku wołowego, wytopionego i zagrzać wszystko na słabym ogniu. Obuwie przed posmarowaniem dobrze wysuszyć i lekko zagrzać, aby mięszanka lepiej w skórę wniknęła.

JAK LECZYĆ BIEGUNKĘ U PROSIĄT?

Przedewszystkiem należy u maciory z prosiętami utrzymywać wszystkie naczynia i korytka w nienagannej czystości, bo tylko „czystość — to zdrowie". Naczynia do pojenia, do mleka, korytka i t. p., powinny być codzień przed każdem jedzeniem czysto wymywane, a raz na dzień wyparzone, zaś conajmniej 2 razy w tygodniu bielone wapnem, lub myte wapienną wodą. O ile taka czystość nie będzie zachowana, prosięta bardzo łatwo dostają biegunkę i zdychają. Leczyć biegunkę u prosiąt się nie opłaci, bo takie prosię nigdy się nie uchowa należycie, trzeba więc aż do przesady pilnować czystości klatek, korytek i wszelkich naczyń, szczególnie po mleku i dokładnie myć, wyparzać, a co 2 dni wapienną wodą najdokładniej wymywać.

Poradnik lekarski.

OBRZMIAŁE GRUCZOŁY.

Doskonały środek przeciw obrzmiałym gruczołom, które często spowodowane bywają przez silne zaziębienia. Najłatwiej wyleczyć je można ciepłem. Uszyjesz woreczek z cienkiego płótna lub batystu i napełnisz go suszonym rumiankiem. Następnie rozgrzać woreczek na suchem, ciepłem miejscu pieca i przykładać go na obrzmiałe gruczoły. Im cieplejszy woreczek, tem szybszy skutek. Trzeba mieć na zmianę dwa woreczki, aby stale móc przykładać na gruczoły. — Woreczki po użyciu przechowywać w szczelnym schowaniu, aby nie zwietrzały, a można je używać przy ponownej chorobie.

DROBNE OGŁOSZENIA.



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:
5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 13 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 24 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem 51 zł.

Rozszerzajcie „Lud Katolicki“!

BLEDNICĘ

brak krwi **usuwa**

Wino chinowo-żelaziste Mra Krzysztoforskiego na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły** a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki: we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe żądać wyraźnie WINO CHINOWO - ŻELAZISTE Mra Krzysztoforskiego naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 3.25 — 5 Fl. zł. 13.
„ podwójna „ „ 5·— — 5 Fl. zł 22.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę
Fabryka Chemiczna
Mr Krzysztoforski, Tarnów II

PANOWIE I PANIE! PANOWIE I PANIE

CZEGO CZEKACIE?

Przecież każdemu z Was potrzebuje coś sprawić sobie, żonie i dzieciom na zimę więc napiszcie niezwłocznie do naszego składu fabrycznego, skąd otrzymacie POCZTĄ za zaliczką

CAŁĄ WYPRAWĘ TYLKO ZA 45 ZŁOTYCH

15 metrów dobrego kolorowego lub białego płótna na bieliznę i pościel albo
15 metrów dobrej flaneliny sukieneczki i ciepłą **BIELIZNĘ!**
3 metry dobrego sukna na mocne zimowe męskie **UBRANIE!**
3 metry deseniowego „Rypsu“ na ładną damską **SUKIENKĘ!**

Taką samą wyprawę z angielskim wełnianym kortem na ubranie męskie **za 55 złotych**

Za dobroć towarów gwarantujemy i w razie niespodobania się przyjmujemy towar z powrotem. Zamówienia wraz z zadatkiem **5 złotych** prosimy adresować:

Skład fabryczny M. BRYL
w Łodzi, ul. Piotrkowska 58.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Ewangielja na niedzielę XXII. po Świątkach

(Św. Mat. 22,15—21).

W on czas 15. odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się, jakby Jezusa pochwycili w mowie. 16. I posłali Mu uczniów swoich z Herodjanami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdy nauczasz, a nie dbasz na nikogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. 17. Powiedzże nam tedy, co Ci się zda: godzili się dać czynsz cesarzowi, czy nie? 18. A Jezus poznawszy ich złość, rzekł: Czemu mię kusicie obłudnicy? 19. Pokażcie mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli grosz. 20. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? 21. Rzekli Mu: Cesarski. Wtedy im rzekł: Oddajcież tedy, co jest cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.

Wyjaśnienie Ewangelji.

W on czas: Było to we Wielki Wtorek. Pan Jezus ogłosił żydom ich odrzucenie i powołanie pogan do Kościoła katolickiego. Wszystkie zamysły starszyzny żydowskiej, by Go pochwycić na słowie i oskarżyć, spełzły na niczem.

W. 15. Odeszli więc Faryzeusze i naradzali się, jakiby jeszcze znaleźć sposób, by koniecznie móc Go oskarżyć.

W. 16. Nie poszli już sami do Pana Jezusa, bo dostatecznie zostali zawstydzeni, lecz posłali uczniów swoich i dodali im na świadków stronników tetrarchy Heroda Antypy, zwanych Herodjanami. Herodjanie stali po stronie Heroda, Faryzeusze zaś byli przeciwnikami władzy Herodowej nad żydami. Kazali więc Faryzeusze podstępnie powiedzieć Panu Jezusowi, że uznają Go za Nauczyciela, głoszącego prawdę i nie oglądającego się na względy ludzkie.

W. 17. Przez pochlebstwo względem osoby Jezusa, chociaż w rzeczy samej było to prawdą, starali się Faryzeusze wywołać jaki surowy sąd przeciw cesarzowi i mieć w ten sposób powód do oskarżenia Jezusa przed namiestnikiem cesarskim, którym był wtedy Piłat. Zarazem postawili Panu Jezusowi pytanie, czy należy płacić cesarzowi podatki, czy nie. Spodziewali się, że w każdym wypadku odpowiedź będzie dla Pana Jezusa niekorzystna. Jeśli każe płacić cesarzowi podatki, narazi się narodowi i prawu mojżeszowemu, które cudzoziemca zakazywało wybierać królem. (Powt. 17,15.) Jeśli zaś nie każe, wówczas będzie można uważać Go za buntownika i ukarać.

W. 18. Pan Jezus poznał ich złość i obłudę, bo pod szatą pochlebstwa ukrywali podstęp. Rzekł więc do nich: Czemu mię kusicie obłudnicy? — Okazuje się tu niepojęta mądrość Pana Jezusa i znajomość serc ludzkich.

W. 19. Odkrywa więc Pan Jezus ich obłudę i przewrotność. Każe im przynieść pieniądz, jaki był w obrocie i jakim podatki płacili. I przynieśli Mu grosz. Był na nim obraz cesarza rzymskiego i odpowiedni napis. Używanie pieniędzy rzymskich było znakiem, pod czyjem są żydzi panowaniem.

W. 20. Zapytał ich Pan Jezus: Czyj jest ten obraz i napis. Przez to dał im do poznania, że są poddanymi cesarza.

W. 21. Wobec tak oczywitego zapytania musieli odpowiedzieć, że cesarski. Rzekł im na to Jezus: W takim razie oddajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu. Odpowiedź ta zdziwiła ich, bo jej się nie spodziewali. Uważali się za mądrych, ale mądrość Boża przewyższa nieskończenie mądrość ludzką.

Dla nas stąd nauka, abyśmy spełniali sumiennie obowiązki wobec prawowitego rządu, a zarazem nie zapominali o obowiązkach względem Boga.

Nie zdołali Faryzeusze podchwycić Pana Jezusa na słowie, umilkli więc i odeszli. Tak i dziś są tacy, którzy wyszukują plamy na kościele katolickim, ale zawsze odchodzą zawstydzeni i pokonani, bo Kościół jest instytucją Bożą, a ułomności i grzechy, które się zdarzają w kościele, nie idą na karb Kościoła, lecz muszą być przypisane tylko słabości lub nawet złośliwości ludzi, nie trzymających się nauki Kościoła. Iluż to wrogów miał Kościół i iluż ich ma dzisiaj, a jednak nie zdołają oni Kościoła zniszczyć, lecz sami giną pod ciężarem prawdy Bożej, która się w tym Kościele znajduje. Broń nas Boże, byśmy mieli z Kościołem katolickim walczyć, bo napewno przegramy. Bóg się nie da zwyciężyć i nie pozwoli swemu Kościołowi zniknąć.

KATECHIZM.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O wierze.

Wyobrażenie, przedmiot i źródła wiary katolickiej (pyt. 14—42).

37. *Dlaczego tylko Kościół katolicki ma prawdziwe Pismo św. i Tradycję?*

Tylko Kościół katolicki ma prawdziwe Pismo św. i Tradycję, ponieważ tylko ten Kościół, a nie

nny wziął Pismo św. i Tradycję od Chrystusa Pana i Apostołów i oświecony przez Ducha św. bez skazy je zachował, i ponieważ tylko Kościół katolicki daje nam pewną rękojmię (poręczenie), że Pismo św. i Tradycja zawierają prawdę Bożą.

Od Kościoła dowiadujemy się że: a) Pismo św. pochodzi od tych autorów, którym pojedyncze części Pisma św. przypisujemy; b) że ci autorowie jako przez Ducha świętego natchnieni prawdę Bożą bez skazy nam podali; c) że Kościół strzegł po wszystkie wieki Pisma św., aby niedopuścić jego skażenia przez ludzi złej woli.

38. *Dlaczego tylko Kościół katolicki posiada prawdziwe rozumienie Pisma świętego?*

Dlatego tylko Kościół katolicki posiada prawdziwe rozumienie Pisma świętego, ponieważ Kościół jest „filarem i fundamentem prawdy" (I Tym. 3,15) i we wykładzie Pisma św. i Tradycji mylić się nie może.

39. *Czy wolno inaczej rozumiec naukę Pisma świętego i Tradycji, jak rozumie Kościół?*

Nie wolno, bo byłoby to chcieć lepiej rozumieć Pismo św. i Tradycję niż Duch św., który jest nauczycielem Kościoła.

40. *Czy konieczne jest wyjaśnianie Pisma św. przez Kościół?*

Jest konieczne, bo Pismo św. jest księgą Boską i tajemniczą, w której niektóre rzeczy są trudne do zrozumienia, a ludzie nieuczeni niestateczni wykładają je ku własnemu zatraceniu (2 Piotr 3,16).

— Św. Augustyn powiada: „Stąd pochodzi tyle błędów, że Pismo św., które samo w sobie jest dobre, źle bywa rozumiane".

Tak n. p. protestanci odrzucili wykład kościoła katolickiego i dlatego mają w swem łonie setki kłócących się ze sobą wiar. Jedną z tych wiar jest także t. zw. kościół narodowy, stworzony przez Hodura w Ameryce.

41. *Czy więc Pismo św. jest jedynem źródłem wiary?*

Nie; bo nie samo Pismo św., lecz Pismo św. i Tradycja razem, i to w tem rozumieniu, jakie nam Kościół św. podaje, są źródłem wiary.

— Dlatego błędne jest zdanie, że wystarcza uznawać tylko Pismo św. i przez własne badanie czerpać z niego wiarę.

1) Jeżeli Chrystus Pan chciał, abyśmy tylko przez czytanie i badanie prawdy wiary naszej poznawali, to dlaczegóż powiada św. Paweł, że „wiara (przychodzi) ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe" (Rzym. 10, 17) i dlaczego sam Chrystus nic nie napisał? Czemu nie polecił Apostołom, żeby pisali? Czemu Apostołowie dopiero po niejakim czasie i tylko przy sposobności pisali? Czemu wszyscy nie pisali? Dlaczego ustanowił Chrystus Pan „nauczycieli" w Kościele? (I Kor. 12; Efez. 4). Czemu nie przykazał, aby się każdy człowiek, a przynajmniej każdy chrześcijanin, czytać nauczył? Dlaczego dopiero tak późno wynalazek druku dopuścił? — Dlaczego jeszcze przed chrześcijaństwem księgi Pisma św. nie były napisane?

2) Chrześcijaństwo nie tylko wiele lat przed napisaniem ksiąg Nowego Testamentu istniało i kwitło, ale nawet po napisaniu ich odbywały się niektóre narody chrześcijańskie dłuższy czas bez ksiąg świętych (jak świadczy o tem św. Ireneusz).

42. *Czy Kościół zabrania czytać Pismo św.?*

Kościół nie zabrania czytać Pisma św., ale domaga się, by obok pobożności mieć dostateczne wykształcenie religijne. Tłómaczenie Pisma św. na język ojczysty powinno mieć aprobatę zwierzchności duchownej i być opatrzone w objaśnienia miejsc trudniejszych. Nie wolno zaś czytać Pisma św., jeśli jego egzemplarz nie ma aprobaty biskupa katolickiego i objaśnień

— Tem rozporządzeniem nie chce bynajmniej Kościół przed osobami świeckiemi ukrywać słowa Bożego, owszem, pragnie gorąco, aby wszyscy je znali i w sercu nosili. Tego tylko nie chce, by Biblja nie była sfałszowana. Chce ustrzec wiernych od błędnego wykładu Pisma św., od herezji i od odszczepieństwa.

Nauka moralna.

Nigdy nie ufaj w rzeczach wiary swemu własnemu zdaniu, lecz poddawaj się zawsze pokornie wyrokom Kościoła św., bo wierząc w to, czego Kościół naucza, wierzysz w słowo Boże.

Złote myśli.

Błogosławieni prostego ducha, albowiem wielki pokój mieć będą.

Gdybyśmy co rok jedną przynajmniej wadę z siebie wykorzenili, wkrótce stalibyśmy się doskonałymi ludźmi. Gdybyśmy z początku cokolwiek przymusu względem siebie użyli, wszystko potem szłoby nam z łatwością i weselem.

Jeśli nie pokonasz się w małych i lekkich rzeczach, jakże w trudniejszych zwyciężysz?

Dopóki żyjemy na tym świecie, bez utrapienia i pokusy być nie możemy.

Niemasz tak świętego zakonu ani tak skrytego miejsca, gdzieby nie było pokus albo przeciwności.

Człowiek, dopóki żyje, nie jest zupełnie wolnym od pokus, w nas bowiem jest ich zaród i przyczyna, odkąd w pożądliwości rodzimy się.

Bóg więcej ceni powód uczynku, aniżeli sam uczynek.

Wiele czyni, kto wiele kocha.

Dobrze czyni, kto więcej dobru powszechnemu, niż własnej woli służy.

Częstokroć to, co zdaje się być miłością, jest raczej zmysłowością

Potrzeba, abyś się uczył samego siebie, w wielu rzeczach przełamywać, jeśli chcesz z innymi zachować pokój i zgodę.

Łatwiej jest zupełnie milczeć, aniżeli za domem dostatecznie czuwać nad sobą